

Zofia Satkowska

Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych

Uniwersytet Warszawski

ORCID 0000-0002-0099-5875

O trudzie, który uszlachetnia – aksjologia świata pracy w *Historii o Janku górniku* Zofii Bukowieckiej

Wprowadzenie

W 1897 roku w Dąbrowie Górniczej miał miejsce krwawo stłumiony strajk robotników w Hucie Bankowej, których działania poprzedził strajk dwóch tysięcy górników z kopalni „Jerzy”, trwający 23 dni¹. Nie były to zresztą pierwsze tego typu zrywy w Zagłębiu Dąbrowskim, które już kilkakrotnie stawało się areną walk o poprawę losu ludzi pracy². Zaledwie rok przed słynnymi wydarzeniami w Hucie Bankowej Zofia Bukowiecka opublikowała w Warszawie (napisaną – według Ignacego Balińskiego – w roku 1893³) swoją pierwszą

¹ Zob. J. Walczak, *Życie społeczno-polityczne (do 1914 roku)*, [w:] *Zagłębie Dąbrowskie w czasach zaborów i walk o niepodległość (do 1918 roku)*, red. J. Walczak, Sosnowiec 2004, s. 78–79.

² Zob. tamże, s. 65–115. Na temat historii ruchu robotniczego w Zagłębiu Dąbrowskim pisał: S.A. Radek, *Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskim 1894–1905–1914*, Sosnowiec 1929.

³ Zob. I. Baliński, *Ci co dla nas piszą. VI. Zofia Bukowiecka, „Wieczory Rodzinne” 1905*, nr 43, s. 498. Jacek Okoń czas powstawania powieści rozszerza na lata 1892–1895; zob. J. Okoń, *Górnice wątki etnologiczne i zawodowe w zagłębiowskiej powieści Zofii Bukowieckiej „Historia o Janku górniku” z roku 1896*, „Górniki Polski. Zeszyty Naukowe Muzeum Górniczego Węglowego” 2013, nr 7, s. 101, przypis 92.

obszerniejszą pracę dla dzieci i młodzieży, *Historię o Janku górniku*, powieść o życiu mieszkańców Dąbrowy Górniczej i swoisty pean na cześć polskiego górnictwa. Przedmiotem niniejszego artykułu jest sposób prezentowania w powieści pracy górników, zwłaszcza jej związków ze zdrowiem i higieną życia codziennego, a także udziału w niej dzieci, celem natomiast – wynikająca z analizy powyższych wątków – refleksja nad jej miejscem w hierarchii ważnych dla epoki wartości i próba zrozumienia wyborów aksjologicznych w świecie przedstawionym w kontekście końca XIX wieku i ówczesnej literatury dla najmłodszych.

Bukowiecka – bardzo aktywna za życia – nie znalazła stałego miejsca wśród klasyków polskiej literatury dla dzieci. Jej teksty nie wyróżniają się zresztą wybitnym poziomem literackim, a w pamięci zostały zachowane często z innych powodów. Omawiana powieść zajmuje pod tym względem miejsce wyjątkowe – stanowi cenny materiał dokumentujący życie i kulturę górniczego Zagłębia, dość rzetelnie odmalowujący miejscowe realia⁴, a także współtworzący jego literacki (czy w ogóle kulturowy) obraz⁵. Często podkreśla się, że Zofia Bukowiecka rzeczywiście miała okazję z bliska poznać miejsce akcji powieści. Mieszkała w Dąbrowie w latach 1891–1896⁶, a jej syn pracował jako prawnik dla jednej z tamtejszych kopalń, toteż oboje uczestniczyli w lokalnym życiu umysłowym⁷. Okoliczności te z pewnością pomogły autorce rzetelniej przyglądać się pracy górników zarówno w jej wymiarze kulturowym, jak i praktycznym.

Wspomniana rzetelność i zapewne szczerą chęć poznania życia mieszkańców (robotników) Dąbrowy dały jednak efekt w postaci nie tyle może zakłamanego, ile bardzo optymistycznie interpretowanego obrazu miasta i perspektyw społeczności górniczej. Fabularnym pretekstem do przybliżenia dzieciom charakterystyki polskiego górnictwa w Zagłębiu Dąbrowskim

⁴ Tamże, s. 69–115.

⁵ Za Janem Pierzchałą często używa się też w celu jego opisanie terminu „legenda”. W swojej książce autor wspomina także powieść Bukowieckiej. Zob. J. Pierzchała, *Legenda Zagłębia*, Katowice 1962, s. 130–133. Zob. też: P. Majerski, *Legenda Zagłębia – reaktywacja?*, [w:] tegoż, *Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie. Szkice o dwudziestowiecznej kulturze literackiej regionów*, Katowice 2016, s. 113–123 – w tym tekście Paweł Majerski przypomina i aktualizuje znaczenie książki Pierzchały dla współczesnych działań na rzecz zachowania kulturowej odrębności regionu.

⁶ Pierwsza szersza biografia pisarki wydana została niedługo po jej śmierci, zob. J. Kisiełewska, *Z Konarskich Zofia Bukowiecka. Życie i prace*, Warszawa 1923. Uwzględniono w niej również pobyt Bukowieckiej w Dąbrowie, jej zajęcia i zainteresowania środowiskiem lokalnym, zob. tamże, s. 37–39. Daty pobytu pisarki w Dąbrowie Górniczej – 1891–1896 – podają za hasłem *Bukowiecka Zofia*, [w:] *Bibliografia literatury polskiej Nowy Korbut*, t. 13: *Literatura pozytywizmu i Młodej Polski. Hasła ogólne. Hasła osobowe A–F*, oprac. zespół pod kierownictwem Z. Szwejkowskiego i J. Maciejewskiego, Warszawa 1970, s. 314.

⁷ Zob. J. Okoń, *Górnice wątki etnologiczne i zawodowe...*, dz. cyt., s. 74–78.

są w omawianej powieści losy głównego bohatera Janka, którego czytelnik poznaje w wieku 13 lat, samotnie podróżującego pociągiem do Dąbrowy Górniczej. Chłopiec udaje się tam w poszukiwaniu dalszej rodziny i zatrudnienia w kopalni po śmierci ojca. Janek rodziny nie odnajduje, jednak dzięki uporowi, wytrwałości, dobremu sercu i pomocy napotkanych ludzi udaje mu się przetrwać, a następnie znaleźć (stosunkowo lekką) pracę w kopalni. Następnie czytelnik obserwuje dorastanie Janka w obcej rodzinie, która go pokochała i przyjęła, jego pracę, wyjazd do szkoły sztygarów, wreszcie – ślub z panną Wandzią, z którą wychowywał się w Dąbrowie.

Nie jest moim celem podważanie realizmu przedstawienia środowiska górniczego w powieści – do czego potrzebne byłyby historyczne studia z wykorzystaniem zupełnie innej metodologii – ani też, tym bardziej, wartości tej relacji dla kolejnych pokoleń badaczy. Nie chcę też zarzucać autorce obojętności na obserwowane problemy społeczne. Pozytywny i optymistyczny obraz pracy w kopalni można tłumaczyć po prostu tematyką i celem, dla którego kwestie te nie powinny być eksponowane. Mówiąc współczesnym językiem, „bezpieczeństwo i higiena pracy” nie są przecież głównym, ani nawet pobocznym wątkiem powieści, nie jest nim też walka o sprawiedliwość społeczną. To jednak nie powinno zniechęcać do zajmowania się tym tematem, wręcz przeciwnie – kwestie poziomu życia uboższych warstw społecznych i warunków wzrastania dzieci to jedno z bolączek polskich pedagogów doby pozytywizmu i końca XIX wieku, ich miejsce w literaturze wydaje się więc znaczące, a pomijanie lub lekceważenie domaga się komentarza⁸.

Radość pracy, która rekompensuje jej trudy

Dawny obraz Zagłębia Dąbrowskiego i życia jego mieszkańców utrwalony został zarówno w przedstawieniach literackich, jak i nieliterackich relacjach i opracowaniach naukowych dokumentujących kulturowo-społeczne (w tym dotyczące lokalnego ruchu robotniczego) lub techniczno-geologiczne aspekty górnictwa. Dane w nich zawarte dają wgląd w warunki życia i pracy górników oraz wynikające z nich poważne problemy społeczne, które niejednokrotnie zaprezentowane zostały u Bukowieckiej stosunkowo delikatnie. Choć sytuacja górników była pod względem zarobków nieco lepsza niż innych robotników rejonu, ich płaca i tak nie wystarczała na utrzymanie rodziny⁹. Warunki

⁸ O niegasnącym zainteresowaniu tymi kwestiami mogą świadczyć między innymi wystawy higieniczne, które odbyły się w Warszawie w 1887 i 1896 roku (czyli w roku wydania górniczej powieści Bukowieckiej).

⁹ Zob. D. Nawrot, *Przemysł na widowni – z dziejów industrializacji Zagłębia Dąbrowskiego w XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Zagłębie Dąbrowskie w czasach zaborów i walk o niepodległość...*, dz. cyt., s. 35–37.

rujnujące zdrowie, długość dnia pracy, brak środków do życia w przypadku niezdolności do pracy ze względu na stan zdrowia czy realia mieszkaniowe skazywały rodziny robotnicze na ubóstwo i zależność od kopalni. Nie mogły tego w wystarczającym stopniu zmienić inicjatywy i regulacje w okresie od lat dziewięćdziesiątych XIX wieku do 1914 roku, kiedy to podnoszono płace, a ponadto podjęto i przeprowadzono działania w celu ochrony zdrowia górników i ustalenia zasad wypłacania odszkodowań za wypadki przy pracy¹⁰.

Bukowiecka nie pomijała w swojej relacji trudnej specyfiki zawodu górnika. Odzwierciedliła tryb życia pracownika kopalni: krótki sen, warunki mieszkaniowe, śniadanie składające się zaledwie z kawy z mlekiem. Pisała o panujących pod ziemią ciemnościach, potrzebie przyzwyczajania się do nich, o niepokoju towarzyszącym przybyszowi spoza Dąbrowy, a także o wszechobecnym i bardzo realnym zagrożeniu życia i zdrowia robotników. Przytoczyła nawet dość brutalne historie o konieczności ratowania zasypianych górników przez odcięcie przygniecionych kamieniami kończyn czy o ryzyku śmierci głodowej w zalanej kopalni. Trzeba przyznać, że w jej optyce mieściły się więc tragedie ludzi pracujących w Dąbrowie, ich tryb i warunki życia. Nie eksponowała ona jednak uzasadnionej rozpacz i słusznego gniewu, które czasem wybuchały w formie strajków, a także niewystarczalności wszelkich działań na rzecz robotników, zmian prawnych czy działalności filantropijnej. W tym zawodzie, poza koniecznością zarobienia na jedzenie i życie, widziała ciekawe zjawisko społeczne, a także – co istotne – pewien podniosły rys. Los górników to dla pisarki przede wszystkim okazja do podkreślenia szlachetności tego zawodu, pokazania ich społecznej użyteczności, chwalenia ich odwagi i poświęcenia, również w bardzo wymierny sposób – przez przytaczanie danych na temat wykorzystania węgla, ilości ogrzanych dzięki niemu mieszkań i tak dalej. Ta pochwała przyjęta nawet w niektórych miejscach formę porównania spełniających obowiązki robotników do żołnierzy. Pogrzeb jednego z górników narratorka opisuje tymi słowami: „Kładł się na wieczny spoczynek jeden z tych żołnierzy, którzy giną codziennie bez chwały zwycięstwa, bo pobożowisko pracy nie wieńczy mogił laurami, daje tylko uczucie dopełnionego obowiązku”¹¹.

¹⁰ Na temat warunków życia i pracy robotników Zagłębia zob. tamże, rozdz. 4. *Robotnicy i ich położenie*, s. 34–38.

¹¹ Z. Bukowiecka, *Historia o Janku górniku. Opowiadanie dla młodzieży*, Warszawa–Kraków–Lublin–Łódź–Paryż–Poznań–Wilno–Zakopane 1928, s. 255. „Pobożowisko pracy”, na którym ginie się „bez chwały zwycięstwa”, zaludniali już wcześniej bohaterowie polskiej literatury doby pozytywizmu. Można przywołać chociażby los niezauważanego człowieka zapalającego latarnie w noweli Prusa *Cienie* z 1885 roku, którego odejście dostrzega wyłącznie narrator. Do grona tych „cieni” Bukowiecka włączyła w *Historii o Janku górniku* także rzesze górników. Zob. B. Prus, *Cienie*, [w:] tegoż, *Opowiadania i nowele. Wybór*, oprac. i wstęp T. Żabski, Wrocław 1996, s. 387–390.

Odrzucenie (lub choćby pokusę odrzucenia) ciężkiej pracy jednoznacznie pisarka oceniała jako tchórzostwo, niezrozumienie zadania, słabość charakteru (w kontekście przywołanego porównania można by tę słabość nazwać także dezercją, choć Bukowiecka wprost tego nie zrobiła). Prowadzi to do złego, jak w przypadku Franka – jednego z młodych bohaterów, któremu niedługo po rozpoczęciu pracy w kopalni (w wieku nastoletnim) „złe skłonności obrzydziły (...) ciężki zarobek”¹². Daje się on wciągnąć w przemysł, wiedziony pokusą łatwiejszego zarobku (co w moralności świata przedstawionego zostało potępione nawet w obliczu pracy nie tyle ciężkiej, ile nadwyrężającej zdrowie dziecka – nie usprawiedliwia Franka jego relacja: „(...) strasznie ciężko trza było pracować! Stawiali w błocie, to przeziębłem tak, że trzy dni potem trzęsła mnie febra; to mi się naprzykrzyło”¹³). Wobec tak maksymalistycznych wymagań względem bohaterów praca wydaje się wartością bezwzględną. Jej znaczenie przewyższa (a może wręcz unieważnia) trudy ponoszone przez pracujących: „Łączyły się one [młode pary – dop. Z.S.] na ciężką wspólną pracę, pracę górników, od której twardnieją ręce, ale uszlachetniają się serca wspólnością i gotowością w pomaganiu drugim”¹⁴. Na marginesie warto tu przytoczyć dokładnie odwrotne twierdzenia Zoli sprzed kilkunastu lat, piszącego w powieści *Germinal* o zezwierzęceniu człowieka, do którego doprowadza praca w kopalni¹⁵.

Podobnie rysował się stosunek Bukowieckiej do samej Dąbrowy Górniczej – środowiska życia jej samej i bohaterów powieści. Dostrzegała ona jej wady, niewygody życia codziennego, lecz przy każdej okazji wyrażała też swoją wielką sympatię do tego miasta. Zaznaczała, że jest czarne od węgla, pełne dymu, ognia, nie ma też w nim zbyt wiele roślinności, do której nieraz tęskni główny bohater wychowany pośród lasów. „Z rana lekki mróz ściał powierzchnię błota, które od wczesnej jesieni czyni drogi w Dąbrowie prawie niemożliwymi. Toteż przymrozek witają tu z radością”¹⁶ – to tylko jeden z opisów „uroków” Dąbrowy. Autorka, poza niewygodami tego typu, dostrzegała też negatywne reakcje wywoływane krajobrazem przemysłowym, brakiem

¹² Z. Bukowiecka, *Historia o Janku górniku*, dz. cyt., s. 247.

¹³ Tamże, s. 260–261.

¹⁴ Tamże, s. 315.

¹⁵ Zob. E. Zola, *Germinal*, tłum. K. Dolatowska, wstęp i oprac. J. Nowakowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978; np. „Wymyślał jakieś małpie żarty – sam podobny do zwierzęcia, o bezbarwnych włosach, odstających uszach i chudym pyszczku, w którym płonęły małe zielone oczka. Przedwcześnie rozbudzony, zwinny, lecz tępy, przypominał larwę ludzką, bliską wtórnego zezwierzęcenia” – tamże, s. 189; lub „Stefan zamilkł zmieszany i spoglądał na to zdegenerowane dziecko o wąskim pyszczku, zielonych oczach i dużych uszach, bardziej zbliżone do zwierzęcia niż do człowieka. Kopalnia, której był tworem, dopełniła swego dzieła druzgocąc mu nogi” – tamże s. 277–278.

¹⁶ Z. Bukowiecka, *Historia o Janku górniku*, dz. cyt., s. 121.

zieleni, zdominowaniem pejzażu i życia przez zdobycze wieku elektryczności i pary, których ambiwalencję odczuwano już w jej epoce. Mimo wszystko stwierdzała przy okazji opisu niepokojących na początku Janka zabudowań fabrycznych, że „serce uderza radośnie na widok wzrastającego przemysłu”¹⁷. Na uwagę małej, zmęczonej przemysłowym pejzażem dziewczynki o lokomotywie, którą uznała za „szkaradną”, jej starszy brat – inżynier – odpowiada natomiast: „Nie jest szkaradna (...). Patrz, jak pędzi, parska, jęczy, śmiała i niepowstrzymana! Nie, nie jest wcale szkaradnym ten symbol dzisiejszych czasów. Słuchaj, Wanduś, czy nie woła pra-ca, pra-ca, pra-ca?...”¹⁸.

Przypomnę, że powstanie utworu przypada na lata dziewięćdziesiąte XIX wieku, kiedy etap czystego entuzjazmu dla postępu wielu twórców miało już za sobą. Tu jednak ewidentnie nadal wszystkie zniszczenia i zagrożenia związane z rozwojem technicznym nikną wobec pracy – nadrzędnej wartości, będącej zarazem środkiem i celem. Nic więc dziwnego, że autorka kazała Jan-kowi po jakimś czasie spędzonym w Zagłębiu ukochać kopalnię jak wcześniej las: „Przeszedł chrzest niebezpieczeństwa i, jak dawniej tęsknił do głuszy leśnej, tak teraz brakowało mu samotności i ciszy podziemia”¹⁹. Odpowiedź autorki na każdy problem społeczny, na niezdrowe życie i krajobraz psuty przez przemysł była, jak widać, zawsze ta sama. To, co na pozór przerażało, okazywało się dobre, bo związane z pracą, zaś jedyną alternatywą dla tej ostatniej, jaką przedstawiała Bukowiecka, była droga przestępstwa, zła i upadku moralnego.

Higiena ciała – higiena duszy

Higiena pracy – dziś kategoria oczywista, a ówczesznie dopiero powstająca w świadomości społecznej (i to nieraz w dramatycznych, krwawych okolicznościach) – przesłonięta jest w powieści przez samą ideę pracy, przez jej wartość samą w sobie. Na tym zasadza się największy chyba paradoks tego tekstu, paradoks myślowy pedagoga końca XIX wieku. Zofia Bukowiecka, moralizatorka, wzywająca do podniesienia poziomu oświaty, czuła na potrzeby dzieci i portretująca bohaterów pochodzących z bardzo różnych grup społecznych – nie potrafiła (lub nie chciała) jednoznacznie potępić brudu, niezdrowego środowiska i trybu życia wymuszanego przez pracę. Warto pamiętać, że mowa tu nie o literaturze dla dojrzałego czytelnika, która na różne niuanse mogła sobie pozwolić, ale o literaturze dziecięcej, która, by spełnić swoje wychowawczo-edukacyjne zadanie, bardzo jasno oceniała

¹⁷ Tamże, s. 16.

¹⁸ Tamże, s. 180.

¹⁹ Tamże, s. 246.

i kategoryzowała zjawiska. Tak postępowała Bukowiecka, gdy ignorowała problemy związane z realiami życia górników, by wyraźnie pokazać wartość pracy. To dla jej eksponowania wybrała dychotomiczne spojrzenie na robotniczą rzeczywistość (praca i szlachetność lub tchórzostwo i lenistwo).

Jest to ciekawy przykład ograniczenia jednego postulatów na rzecz innego, przy czym ograniczenie to nie musiało być wcale zabiegiem świadomym czy zamierzonym. Należy założyć, że te istotne kwestie albo nie zostały dostrzeżone przez autorkę jako realne problemy, albo – co według mnie bardziej prawdopodobne, bowiem Bukowiecka trudne realia opisywała, nadając im jakiś sympatyczny lub szlachetny rys – przysłonięte zostały przez inną, nadrzędną wartość w (post)pozytywistycznym uniwersum pedagogiki końca XIX wieku, czyli pracę. Skoro możliwości poznawcze i intelektualne adresata wymuszały na autorce jasne określenie wartości, na których przekazaniu jej zależało, to za najważniejszy musiała uznawać ona właśnie kult pracy. To świetny przykład wyboru aksjologicznych priorytetów, swoistego zapętlenia, nieumiejętności połączenia w uproszczonym świecie literatury dziecięcej dwóch postulatów lub po prostu zawężonego spojrzenia na świat robotniczy. Wdrażając czytelnika do umiławania pracy i postępu, zapominała bowiem autorka o kwestiach tak bezpośrednio związanych ze sztandarowymi hasłami pedagogów i społeczników II połowy XIX wieku, jak właśnie higiena i poprawa warunków życia niższych warstw społecznych.

Za rzeczywisty temat powieści należy więc uznać nie propagowanie higieny zewnętrznej czy potrzebę poprawy losu robotników, lecz ład moralny i umiławanie pracy, które składają się na higienę duszy. Baliński jeszcze za życia pisarki pisał o niej tak:

We wszystkich powieściach i artykułach obok wysokich zalet artystycznych, zajmującej treści i doskonałej znajomości duszy podrastającej młodzieży i dzieci, z którymi tyle obcować, przebija zawsze ten szlachetny, twórczy optymizm, o którym wspominałem, ta ufność, wiara i nadzieja, że ludzkość przez usiłowania pojedyncze i zbiorowe może i powinna doskonalić się i dążyć do poprawy warunków bytu, pomimo wszelkie trudności i zawody.

Nie upadać na duchu, lecz kroczyć śmiało i wytrwale naprzód ku słońcu podniosłych ideałów – oto jej hasło, któremu zawsze i w życiu i w pismach swych jest wierna. Toteż ulubionymi jej bohaterami są właśnie samodzielni i energiczni chłopcy²⁰.

Bohater *Historii o Janku górniku* to jeden z takich „samodzielnych i energicznych chłopców”. Wpisuje się w obraz sieroty w dziecięcej literaturze

²⁰ I. Baliński, *Ci co dla nas piszą...*, dz. cyt., s. 499.

epoki²¹, charakteryzuje się niezachwianymi zasadami moralnymi i szlachetnymi odruchami. Jest chętny do nauki, innym też pokazuje jej wartość (zachęca do niej i wspiera w niej Franka – ubogiego chłopca, tego samego, którego niechęć do ciężkiej pracy omal nie sprowadziła na drogę przestępczości). Co ciekawe i charakterystyczne, w treści utworu wzmiankowane jest kilkukrotnie wcześniejsze przyzwyczajenie Janka do higieny zewnętrznej. Radość z czystej koszuli, pościeli, do których był nawykły, a także „zdrowe, białe zęby”²² znamionują skromne, lecz higieniczne, czyste i zdrowe dzieciństwo Janka, spędzone w domu ojca leśnika, w otoczeniu przyrody. Jak się zdaje, pozostaje ono nie bez związku z wykształceniem tej swoistej higieny duszy, wzrost duchowy Janka ułatwiony jest przez odpowiednie warunki we wczesnym dzieciństwie. W innym miejscu powieści czytamy o „nędzy, nie tylko tej, której łachmanem lub pieniądzem pozbyć się można, ale i nędzy moralnej, która się rodzi z ciemnoty i braku opieki nad dziećmi ubogich”²³. Te dwa rodzaje nędzy, a także dwa rodzaje przeciwnej im higieny wydają się więc oddziaływać na siebie nawzajem, choć na pewno nie bezwzględnie się determinować.

Bardzo istotne jest to, że cały ład moralny Janka, wcześniej uformowany, choć czasem poddawany próbom, pozostaje odporny na wszelkie zewnętrzne przeciwności: zimno, głód, nieprzychylność ludzi – postawa duchowa, raz wykształcona, pozostaje w człowieku niezależnie od okoliczności. Wierność higienie, nazwijmy to, moralnej, nie wymagała więc w optyce pisarki stałego dbania o higienę zewnętrzną, o odpowiadanie na wszelkie potrzeby ciała, które w Dąbrowie często nie mogły być zaspokojone, choć takie działanie mogło wspierać poprawny rozwój duchowy, moralny i intelektualny.

Tu mieszały się wobec tego echa tendencyjnych tekstów literackich pozytywistów sprzed 20–30 lat, które zwracać miały uwagę na determinujące stan moralny warunki zewnętrzne i nawoływać do poprawy bytu ubogich, oraz moralizatorstwo typowe dla literatury dla dzieci XIX wieku, które kazało wzorowemu bohaterowi nie uzależniać swojego zachowania od ponoszonych trudów, co kłóciło się z determinizmem pojawiającym się w wielu tekstach pozytywistycznych. Można by tu na marginesie zapytać, czy między innymi na konsekwentnym powracaniu do kultu pracy u podstaw i nadziei pokładanej w jej zbawiennym wpływie nie polegał chwalony przez Balińskiego w cytowanym fragmencie optymizm Bukowieckiej. Optymizm ten i długie oddziaływanie pedagogiki pozytywistycznej w literaturze dziecięcej (choć odwrót od pozytywizmu w innych obszarach obserwujemy wcześniej, to

²¹ Na temat znaczenia pracy w życiu sieroty zob. M. Jonca, *Sierota w literaturze polskiej dla dzieci w XIX wieku*, Wrocław 1994, s. 192–201.

²² Z. Bukowiecka, *Historia o Janku górniku...*, dz. cyt., s. 65.

²³ Tamże, s. 262–263.

o jego przekraczaniu w piśmiennictwie dla najmłodszych mówić można dopiero na przełomie XIX i XX wieku²⁴), a także próba implementacji idei pozytywistów w literaturze moralizatorskiej dla najmłodszych dały więc efekt kolejnego pęknięcia w spójności programu, pomieszenia idei, połączenia ze sobą dwóch tendencji rozchodzących się w niektórych miejscach. Jednak to praca okazywała się z nich nadrzędna, gdy w przekaz Bukowieckiej wkradała się pewna niekonsekwencja: z jednej strony pokazywała dzieci z ubogich górniczych rodzin narażone na zepsucie moralne i tłumaczyła ich zachowanie brakiem opieki i niezaspokojeniem podstawowych potrzeb, z drugiej pracę górników uznawała za uszlachetniającą (w domyśle – uszlachetniającą, gdy się ją pokocha). Pracę – także zarobkową, choć niekoniecznie edukacyjną – konsekwentnie podawała jako dobry środek wychowawczy i doskonałe zajęcie dla ubogich dzieci. Tak na przykład pisała o sytuacji dzieci zmarłego górnika Kuziora: „(...) dwóch starszych chłopców terminowało u znajomych rzemieślników, potem pójdą na kopalnię, ale rzemiosło przyda im się zawsze, a chroni od próżniactwa”²⁵, zaś szczęściem ich młodszej siostry miało być to, że zostanie przyjęta do pomocy w sklepie pani Wolskiej, choć jest jeszcze „[t]rochę za mała”²⁶... Przejęty losem biednych rodzin pan inżynier Wolski natomiast „marzył o stworzeniu w Dąbrowie nowej gałęzi wiejskiego przemysłu [rzeźbienia w drewnie – dop. Z.S.]. Byłoby zajęcie i zarobek dla małych chłopaków”²⁷. Jak widać, w tym uniwersum jedynym i najskuteczniejszym rozwiązaniem wszelkich problemów jest... praca, nawet praca dzieci.

Praca dzieci

Ta ostatnia kwestia domaga się osobnego komentarza. Przydatność, wartość pracy, obowiązkowość – to tematy zupełnie typowe dla literatury dla dzieci i młodzieży doby pozytywizmu i końca XIX wieku. Fenomen ten dobrze obrazuje cały szereg tekstów różnych autorów, a za bardzo znaczące uznać należy też ówczesne przedsięwzięcia prasowe dla dzieci (w Królestwie Polskim przede wszystkim „Przyjaciela Dzieci” i „Wieczory Rodzinne”), które gromadziły publikę dziecięcą i mobilizowały ją (przez przykłady lub konkretne inicjatywy) do aktywności na rzecz rodziny czy społeczeństwa, zwłaszcza jego uboższej części. W nich też literacki przykład spotykał się z próbą zaangażowania dzieci w pracę w praktyce.

²⁴ Zob. K. Kuliczowska, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1864–1918. Zarys monograficzny. Materiały*, Warszawa 1983, s. 100–103.

²⁵ Z. Bukowiecka, *Historia o Janku górniku...*, dz. cyt., s. 256.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże, s. 277.

Odbiorcami tych tekstów były oczywiście po większej części dzieci z rodzin zamożniejszych, ziemiańskich i mieszczańskich, które miały dostęp do wykształcenia i możliwość takiego wspierania innych. To one mogły się rozwijać i służyć społeczeństwu, ale niezmuszane do pracy przez głód i nędzę, mogły też – w zależności od klimatu wychowania – pracy unikać. Dlatego proponowane im aktywności były raczej aktywnościami dostosowanymi do ich wieku i właściwych im obowiązków: chodziło o naśladowanie przyrody, w której każdy ma swoją funkcję (świetnie obrazuje to klasyczny tekst Zofii Urbanowskiej z 1884 roku *Gucio zaczarowany*), przygotowanie do pracy zawodowej w przyszłości, a więc o obowiązkową naukę, przykładanie się do zadań codziennych w domu i rodzinie, o usłużenie ludziom w najbliższym otoczeniu czy wsparcie typowo filantropijne na miarę dziecięcych możliwości (często nawoływano na przykład do odstąpienia swoich zabawek czy dbania o ubrania i rezygnowanie z kupowania wciąż nowych). Jakże więc charakterystyczne i znaczące jest u Bukowieckiej to, że pisała o pracy nieco innej, także takiej, do której dzieci z uboższych rodzin były zmuszone. Powtarzało się to w jej kolejnych powieściach o środowisku robotników miejskich: *Dzieci Warszawy* (1898) oraz *Młotem i kielnią* (1899).

Wynikać to może według niektórych interpretacji z zainteresowania losem dzieci robotniczych. Bukowiecka nie uczyniła ich tylko obiektem współczucia i pomocy, ale bohaterami książek, wzorami moralnymi dla czytelników, potencjalnymi idolami, z którymi można się utożsamiać. To z pewnością krok w stronę literatury dla dzieci angażującej szersze grono czytelników, włączającej w nie niższe warstwy społeczne, krok ważny i wart podkreślenia, ale jeszcze nieśmiały i niepełny. Janek, choć ubogi, zmuszony do pracy i przyjmowania pomocy od obcych ludzi, żyjący blisko prostego ludu górniczego, współdzielący niektóre jego trudy, ostatecznie mieszka jednak w domu inteligenckim, a jego aspiracje obejmują wykształcenie w szkole sztygarów na Śląsku. Warunki życia w domu właścicielki sklepu i jej syna inżyniera, zatrudniających służącą i niosących pomoc najniższemu warstwowi społecznemu (na przykład udzielając darmowej nauki), nijak się mają do realiów odwiedzanych wcześniej przez bohatera domostw przeciętnych górników. Wreszcie rozwijający się pod koniec książki wątek quasi-sensacyjny, dotyczący tajemnicy pozostawionej przez ojca Janka i plamy na honorze rodziny Wolskich, każe umieścić chłopca pośród bohaterów o proveniencji szlacheckiej, jeśli nie przez pochodzenie, to przynajmniej przez odruchy serca.

Historia o Jaku górniku nie jest zatem powieścią próbującą w pełni zrozumieć i zaprezentować świat górniczy jako zwykłą, robotniczą codzienność. Nie zmienia to oczywiście tego, że pracujących kopalni bohaterów Bukowiecka darzyła na pewno dużą sympatią i pragnęła dostrzec ich rolę w społeczeństwie. Kisielewska pisała:

Młodzi czytelnicy znaleźli jednak w tej powieści, nie tylko zajmująco opowiedziane dzieje swojego rówieśnika w warunkach nieznanych sobie, a tak bardzo zaciekawiających, pod ziemią, wśród niebezpieczeństw, wymagających bohaterskiej odwagi i wytrzymałości, ale także całe skarby tradycji polskiej, obyczajów, starych górniczych, wzruszających obrazów cnoty i budzącego się tam w głębi – życia narodowego. Szczere umiłowanie ludu pracującego, współczucie dla jego doli, gorące zainteresowanie jego życiem – bije z tej skromnej książki dla młodzieży²⁸.

„Szczere umiłowanie ludu pracującego” rzeczywiście bije z powieści, ale – jako postawa osoby stojącej wyraźnie poza ludem – wcale nie prowadzi do zrozumienia go i rzetelnego opowiedzenia o jego problemach. Efektem jest raczej pomieszanie porządków życia dziecka ubogiego, zmuszonego przez sytuację do pracy, i dziecka, które jest potencjalnym czytelnikiem powieści, zainteresowanym dziejami „rówieśnika w warunkach nieznanych sobie”, a więc dziecka z rodziny zamożniejszej. W praktyce to ostatnie nie trafiłoby w wieku nastoletnim do kopalni, nie do tego też chyba chciała czytelnika zachęcić Bukowiecka. Praca jego w rzeczywistości polegać przecież mogła na wspominanych aktywnościach proponowanych odbiorcom tego typu literatury i prasy. Dziecko mogło też ewentualnie pod wpływem lektury marzyć o naukowej karierze, zainteresować się konkretnym zawodem, zapragnąć – jak inżynier – przynosić pożytek społeczeństwu i tęsknić za momentem, kiedy będzie do tego gotowe. Mamy więc do czynienia z budowaniem motywacji do nauki przez pokazywanie pracy rówieśnika w kopalni, co – z pozoru, ze względu na odległą sytuację życiową bohatera i czytelnika, całkowicie niegroźne – w praktyce obniżało wartość poznawczą tekstu, utrwalało paternalistyczne spojrzenie wyższych klas społecznych (mimo ich „zainteresowania życiem ludu pracującego”), a wreszcie prowadziło do swoistego paradoksu, jakim jest sytuacja, w której przedstawicielka pedagogiki pozytywistycznej, walczącej z biedą, brakiem wykształcenia i higieny wśród ludu, romantyzuje zastaną rzeczywistość – w innych miejscach tak potępianą.

Co prawda, warto na obronę Bukowieckiej przypomnieć, że kwestia prawa do dzieciństwa była czymś dopiero przybierającym swoją ostateczną formę w umysłach jej współczesnych. Przez lata pracę dzieci postrzegano raczej jako naturalne wdrażanie do życia, proces nauki, przygotowanie do dorosłości, a także ekonomiczną konieczność rodziny. Bukowiecka zachowywała po trosze tę perspektywę i mieszała ją z realiami pracy zarobkowej po rewolucji przemysłowej, gdy inni zaczęli już ją potępiać (nawet jeśli w części przypadków bezwzględnej krytyce poddawano nie tyle sam fakt pracy

²⁸ J. Kisielewska, *Z Konarskich Zofia Bukowiecka...*, dz. cyt., s. 39; podkreślenia w cytacie Z.S.

dzieci, ile jej warunki i niemożność skutecznego połączenia z edukacją). Nie sposób oprzeć się czasem wrażeniu, że pisarka ignorowała lata doświadczeń i wnioski swojej epoki. Kopalnie, huty, fabryki to jedne z pierwszych miejsc, w których obecność dzieci na całym świecie oburzała i budziła gwałtowny sprzeciw. Odzwierciedlała to europejska literatura piękna. W 1885 roku Emil Zola opublikował *Germinál* (opowiadający historię z lat sześćdziesiątych XIX wieku). Już kilkadziesiąt lat wcześniej poruszali temat biedy, pracy nizin społecznych czy sytuacji dzieci robotniczych Charles Dickens, Wiktor Hugo i inni. Wiek XIX to także czas protestów oraz pierwszych inicjatyw prawodawczych dotyczących zatrudniania dzieci. Stopniowo podwyższano minimalny wiek pracownika i skracano dzień pracy dla nieletnich. Autorzy opracowań dotyczących historii pracy dzieci i idei ich praw podkreślają, że w Europie skala zatrudniania dzieci w przemyśle spadła właśnie w drugiej połowie lub ostatniej ćwierci XIX wieku²⁹. Również w carskiej Rosji był to okres zmian norm regulujących to zjawisko³⁰. Już od czwartej dekady XIX wieku można mówić o łączeniu problematyki pracy dzieci z ideą ich praw³¹. Zmiany legislacyjne postępowały bowiem na skutek rozwoju idei dzieciństwa jako czasu nauki i zabawy, rządzącego się osobnymi prawami³².

²⁹ Zob. np. H. Cunningham, Sh. Stromquist, *Child Labor and the Rights of Children: Historical Patterns of Decline and Persistence*, [w:] *Child Labor and Human Rights. Making Children Matter*, red. B.H. Weston, Boulder–London 2005, s. 62; M. Rahikainen, *European Industrialization and Child Labor*, [w:] *The World of Child Labor: An Historical and Regional Survey*, red. H.D. Hindman, ebook, Armonk, New York 2009, s. 522.

³⁰ Zob. B.B. Gorshkov, *History of Child Labor in Imperial Russia*, [w:] *The World of Child Labor...*, dz. cyt., s. 662–666.

³¹ Zob. H. Cunningham, S. Stromquist, *Child Labor and the Rights of Children...*, dz. cyt., s. 55. Tu warto przywołać kontekst Ellen Key i jej głośnego wśród polskich pedagogów tekstu *Stulecie dziecka* z 1900 roku, na polski tłumaczonego przez Iżę Moszczeńską w 1904 roku. To pozycja, która w Polsce ukazała się zaledwie niespełna 10 lat po opublikowaniu *Historii o Janku górniku*, a Bukowiecka – jako aktywna działaczka społeczna, żywo zainteresowana pedagogiką – musiała się z nią zetknąć. Autorka poświęca jeden rozdział m.in. kwestii pracy dzieci. Zob. E. Key, *Stulecie dziecka*, tłum. I. Moszczeńska, Warszawa 2005, rozdz. *Praca i przestępstwa dzieci*, s. 173–183.

³² „Contemporary observers, as we have seen, made a positive assessment of child work in industry in the early modern period before the industrial revolution. What was it, then, that changed to produce, at least in some minds, outrage at the very existence of child labor over the half century from the 1780s to the 1830s? The simple answer is that both the amount of child labor and the exploitation of it increased, although this fact in itself provokes a critique; the simple answer does contain part of the truth, but not all of it. What also changed in this period was the perception of what constituted childhood, and it was this new view of childhood that informed contemporary critiques of child labor. In the 1760s, Jean-Jacques Rousseau argued that children had a right to childhood and a right to enjoy it. This was in marked contrast to accepted advice on child-rearing, which focused either on the production of the good adult or on saving the

Choć Bukowiecka musiała mieć świadomość toczących się etycznych i prawnych dyskusji, w swojej powieści inaczej niż wielu jej współczesnych rozkładała akcenty. Janek jedzie do Dąbrowy jako trzynastoletnie dziecko z zamiarem zatrudnienia się w kopalni, bo już może, da radę, a jego pęd ku pracy jest aprobowany przez narratorkę. W międzyczasie okazuje się też, że jest to jedyny sposób, by w przyszłości mógł kontynuować naukę. Co prawda, bohater powieści ostatecznie zostaje pomocnikiem markszajdra, wykonuje więc pracę stosunkowo lekką i dającą możliwości doksztalcenia się, nie jest to jednak ani jego pierwszy wybór, ani powszechny los pracujących dzieci. Gdy pani Wolska, opiekunka Janka, martwi się o chłopca i jego przyszłość w kopalni, pewien stary górnik komentuje: „Za młody? (...) ja w jego wieku kopałem już tego. Dawniej nie patrzali na lata, ino na biedę; a bieda w chacie była okrutna: ja najstarszy, dzieciaków sporo, trzeba było pomagać ojcu. Pracowało się też od dziesiątego roku życia (...)”³³. Pęd ku pracy człowieka dorosłego, już niewymuszonej bezpośrednio widmem głodu, towarzyszy też Jankowi. Gdy tylko kończy 15 lat, przenosi się do regularnej pracy w kopalni, by dopiero po trzech latach wstąpić do szkoły sztygarów. To właśnie z tym – pozytywnym przecież – bohaterem ma utożsamiać się czytelnik.

Dla autorki *Historii o Janku górniku* praca sieroty różniła się od pracy (niezarobkowej) dziecka dobrze usytuowanego poziomem trudności. Jedna i druga wymagała jednak poświęcenia. Los biednego dziecka w powieści nie tyle jest przedmiotem współczucia, ile pełni funkcję przykładu dla lepiej sytuowanego czytelnika „Praca sieroty urasta do rangi świętego posłannictwa, błogosławionego trudu”³⁴, jak pisała Magdalena Jonca w monografii obrazu

souls of young children. Initially adopted by better-off parents, Rousseau's ideas were by the 1830s being applied by reformers to all children”; „Współcześni obserwatorzy, jak widzieliśmy, oceniali pozytywnie pracę dzieci w przemyśle w epoce wczesnonowozłoty przed rewolucją przemysłową. Co zatem zmieniło się, że – przynajmniej w niektórych umysłach – pojawiło się oburzenie na sam fakt istnienia pracy dzieci przez połowę wieku od lat 80. XVIII do lat 30. XIX wieku? Prosta odpowiedzią może być to, że zarówno skala pracy dzieci, jak i stopień wykorzystywania jej wzrosły, chociaż sam ten fakt zasługuje na krytykę; ta prosta odpowiedź zawiera trochę prawdy, ale nie całą. Tym, co również zmieniło się w tym okresie, jest postrzeganie tego to, co składa się na dzieciństwo, i to właśnie ten nowy pogląd na dzieciństwo wpłynął na współczesną krytykę pracy dzieci. W latach 60. XVIII wieku Jean-Jacques Rousseau przekonywał, że dzieci mają prawo do dzieciństwa i do cieszenia się nim. Pozostawało to w widocznym kontraście do przyjętego sposobu wychowania, w którym skupiano się albo na wytworzeniu dobrego dorosłego, albo na ratowaniu dusz małych dzieci. Idee Rousseau, początkowo wprowadzone w życie przez zamożniejszych rodziców, w latach 30. XIX wieku były już odnoszone przez reformatorów do wszystkich dzieci”. H. Cunningham, Sh. Stromquist, *Child Labor and the Rights of Children...*, dz. cyt., s. 60. Tłum. Z.S.

³³ Z. Bukowiecka, *Historia o Janku górniku...*, dz. cyt., s. 127–128.

³⁴ M. Jonca, *Sierota w literaturze polskiej dla dzieci w XIX wieku...*, dz. cyt., s. 194.

sieroty w dziewiętnastowiecznej literaturze dla dzieci, a przynajmniej – to już moja diagnoza – jej ocena zostaje podporządkowana, a krytyka pominięta ze względu na wyższe, wychowawcze działania skierowane ku (niekoniecznie mającym wiele wspólnego z bohaterami) czytelnikom dziecięcym.

Gdyby zaś ktoś miał wątpliwości co do etyczności ciężkiej pracy zarobkowej nieletnich, odpowiedź Bukowieckiej zawsze jest jednakowa – praca to droga do szczęścia, które unieważnia ponoszone trudy i niesprawiedliwość. Już w pierwszym rozdziale powieści Janek, obserwując mijane pociągami fabryki, dziwi się, że można żyć w takich „więzieniach bez drzew, bez ogrodów, bez lasu”³⁵, w „brzydkich domach”, „tak wysoko, bez drzew, jak w pudełku!”³⁶. W odpowiedzi mówi mu pani Wolska, poznana w pociągu, w ten sposób:

Można, Janku, gdy trzeba; te wysokie domy, poprzecinane rzędami okien, to fabryki, których tu jest bardzo wiele. Pracują w nich dzieci nie starsze od ciebie i muszą biedaki siedzieć w murowanych pudełkach, jak je nazywasz. Nie znają często ani pól z ich kwiatami i zbożem, ani lasów, w których śpiewają słowiki; a jednak i między nimi bywają dzieci szczęśliwe, bo do wszystkiego przyzwyczaić się można, a praca, pamiętaj Janku, daje zawsze dobry humor i jest największą życia pociechą³⁷.

Jak widać, autorka nie chciała pod tym względem różnicować satysfakcji płynącej z pracy właściwej (w naszym, dzisiejszym pojęciu) dzieciom i pracy zarobkowej wykonywanej z konieczności, w dodatku w złych warunkach. Chodziło jej o znalezienie radości w wypełnianiu swoich zadań, jakiegokolwiek by one nie były, a różnica w charakterze obowiązków wciąż wyznaczana była nie przez granice wiekowe, lecz klasowe³⁸.

³⁵ Z. Bukowiecka, *Historia o Janku górniku...*, dz. cyt., s. 16.

³⁶ Tamże, s. 15.

³⁷ Tamże, s. 16.

³⁸ Na odejście od tego typu podziałów trzeba będzie jeszcze poczekać. Ciekawym kontekstem jest późniejsze pismo „Z Bliska i z Daleka”, które – jako projekt już dwudziestowieczny – rozszerza swoją publikę i demokratyzuje obraz całego społeczeństwa. Wraz z włączeniem dzieci uboższych w krąg czytelników wprowadza (inaczej niż jego poprzednicy „Przyjaciel Dzieci” i „Wieczory Rodzinne”, dla których pisała Bukowiecka) krytykę pracy dzieci i uświadamia zło tego zjawiska już najmłodszym czytelnikom. Zob. np. S. Posner, *O dzieciach, które zamiast do szkoły chodzić, muszą na kawałek chleba pracować*, „Z Bliska i z Daleka” 1914, nr 24, s. 370–373; tenże, *Jak dzieci pracują w fabryce*, „Z Bliska i z Daleka” 1914, nr 29, s. 457–459; J. Krzesławski, *O zarobkowej pracy fizycznej w czasie wakacji*, „Z Bliska i z Daleka” 1914, nr 30, s. 478–479.

Wnioski końcowe

Historia o Janku górniku wpisuje się w ogólny nurt literatury dla młodego odbiorcy w końcu XIX wieku, która wykazywała tendencje moralizatorskie i przedstawiała idealizowane postaci wzorcowych bohaterów. Pochwalane postawy moralne były w niej tym ostrzej zarysowane, że maksymalizmu moralnego wymagał – w opinii ówczesnych pedagogów – dziecięcy czytelnik. W powieści Bukowieckiej wszędzie tam, gdzie postulaty dotyczące higieny i zdrowia dziecka, prawidłowego wychowania i edukacji czy dbania o uboższych rozchodzą się z ideałem pracy, ta ostatnia wygrywa. Jest ona bowiem główną zasadą przedstawianą w tekście, kluczem do rozwiązania wszelkich problemów, wartością usytuowaną przez autorkę na samym szczycie piramidy aksjologicznej.

W powieści Bukowieckiej być może równie zastanawiające są skutki próby przekroczenia sprawdzonego schematu powieściowego przez włączenie bohatera z nizin społecznych. Brak pełnego zrozumienia sytuacji ludzi ubogich, romantyzowanie świata pracy i podkreślanie jego szlachetności przy jednoczesnym ignorowaniu podstawowych potrzeb i problemów, a wreszcie przywołanie postaw bohatera górnika jako wzorów dla lepiej usytuowanych czytelników prowadzą do dziwnego zrównania zarobkowej pracy dzieci w przemyśle z rzetelną nauką czy pomocą w obowiązkach domowych. W kontekście walki o poprawę bytu społecznego wnioszek, do jakiego doszła Bukowiecka, może wydawać się nieco kuriozalny: higiena duszy, a w szczególności solidna praca, jest potrzebniejsza od higieny ciała – może wręcz zastąpić podstawowe potrzeby fizyczne. Jak widać, kult pracy prowadził Bukowiecką w toku pisania bardzo konsekwentnie, nawet gdy zignorować musiała problemy, które swoją drogą współcześni jej pedagogzy nagłaśniali. To ostre i bezwzględne pokazanie moralności i postulowanej postawy wskazuje więc bardzo ważne cechy literatury dla dzieci końca XIX wieku i problematyczne miejsca, w których brak niuansowania postulatów – czy to z powodu niedostatku umiejętności artystycznych pisarki, czy przez wzgląd na niedojrzałość odbiorcy tekstu – prowadził do ich wzajemnego ścierania się.

Bibliografia

- Baliński I., *Ci co dla nas piszą. VI. Zofia Bukowiecka, „Wieczory Rodzinne” 1905, nr 43, s. 497–499.*
- Bukowiecka Z., *Historia o Janku górniku. Opowiadanie dla młodzieży*, Warszawa–Kraków–Lublin–Łódź–Paryż–Poznań–Wilno–Zakopane 1928.
- Bukowiecka Zofia, [w:] *Bibliografia literatury polskiej Nowy Korbut*, t. 13: *Literatura pozytywizmu i Młodej Polski. Hasła ogólne. Hasła osobowe A–F*, oprac. zespół

- pod kierownictwem Z. Szweykowskiego i J. Maciejewskiego, Warszawa 1970, s. 314–317.
- Cunningham H., Stromquist Sh., *Child Labor and the Rights of Children: Historical Patterns of Decline and Persistence*, [w:] *Child Labor and Human Rights. Making Children Matter*, red. B.H. Weston, Boulder–London 2005, s. 55–83.
- Gorshkov B.B., *History of Child Labor in Imperial Russia*, [w:] *The World of Child Labor: An Historical and Regional Survey*, red. H.D. Hindman, ebook, Armonk, New York 2009, s. 662–666.
- Jonca M., *Sierota w literaturze polskiej dla dzieci w XIX wieku*, Wrocław 1994.
- Key E., *Stulecie dziecka*, tłum. I. Moszczeńska, Warszawa 2005.
- Kisielevska J., *Z Konarskich Zofia Bukowiecka. Życie i prace*, Warszawa 1923.
- Krzesański J., *O zarobkowej pracy fizycznej w czasie wakacji*, „Z Bliska i z Daleka” 1914, nr 30, s. 478–479.
- Kuliczowska K., *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1864–1918. Zarys monograficzny. Materiały*, Warszawa 1983.
- Majerski P., *Legenda Zagłębia – reaktywacja?*, [w:] tegoż, *Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie. Szkice o dwudziestowiecznej kulturze literackiej regionów*, Katowice 2016, s. 113–123.
- Nawrot D., *Przemysł na widowni – z dziejów industrializacji Zagłębia Dąbrowskiego w XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Zagłębie Dąbrowskie w czasach zaborów i walk o niepodległość (do roku 1918 roku)*, red. J. Walczak, Sosnowiec 2004, s. 9–38.
- Okoń J., *Górnictwo wątki etnologiczne i zawodowe w zagłębiowskiej powieści Zofii Bukowieckiej „Historia o Janku górniku” z roku 1896*, „Górniki Polski. Zeszyty Naukowe Muzeum Górnictwa Węglowego” 2013, nr 7, s. 69–115.
- Pierzchała J., *Legenda Zagłębia*, Katowice 1962.
- Posner S., *Jak dzieci pracują w fabryce*, „Z Bliska i z Daleka” 1914, nr 29, s. 457–459.
- Posner S., *O dzieciach, które zamiast do szkoły chodzić, muszą na kawałek chleba pracować*, „Z Bliska i z Daleka” 1914, nr 24, s. 370–373.
- Prus B., *Cienie*, [w:] tegoż, *Opowiadania i nowele. Wybór*, oprac. i wstęp T. Żabski, Wrocław 1996, s. 387–390.
- Radek S.A., *Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskim 1894–1905–1914*, Sosnowiec 1929.
- Rahikainen M., *European Industrialization and Child Labor*, [w:] *The World of Child Labor: An Historical and Regional Survey*, red. H. Hindman, ebook, Armonk, New York 2009, s. 521–526.
- Walczak J., *Życie społeczno-polityczne (do 1914 roku)*, [w:] *Zagłębie Dąbrowskie w czasach zaborów i walk o niepodległość (do 1918 roku)*, red. J. Walczak, Sosnowiec 2004, s. 65–115.
- Zola E., *Germinal*, tłum. K. Dolatowska, wstęp i oprac. J. Nowakowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978.

On the Toil that Ennobles: The Axiology of the World of Work
in *Historia o Janku górniku* (*The Story of Janek the Miner*)
by Zofia Bukowiecka

Abstract

The subject of this article is Zofia Bukowiecka's novel *The Story of Janek the Miner*. Its aim is to reconstruct the image of work and its place within the system of values presented in the narrative. Referring to the broader context of the late nineteenth century, the author focuses on the novelistic depiction of miners' hard labour as a profession defined above all by nobility, as well as on those passages in which the value of work is shown uncompromisingly, even at the cost of health, life, and the conditions of children's growth and development. Reflection on the causes and consequences of such a representation of the world of work in the novel provides insight into significant moments of rupture, in which one pedagogical postulate (such as children's access to education, the improvement of living standards among the lower social strata, or attention to everyday hygiene) is curtailed or silenced in order for another to resonate fully (the cult of work as a value in itself and as a means of achieving all the goals of society).

Słowa kluczowe: Zofia Bukowiecka, literatura dla dzieci i młodzieży, górnictwo, Zagłębie Dąbrowskie, praca, higiena ciała, warunki życia

Keywords: Zofia Bukowiecka, children's and young adult literature, mining, Dąbrowa Basin, work, bodily hygiene, living conditions